

Hieronim Rybicki

BADANIA REGIONALNE NAD LUDNOŚCIĄ KASZUBSKĄ DAWNEGO POGRANICZA NIEMIECKO-POLSKIEGO

Przegląd badań na ziemiach zachodnich i północnych

Historografia polska pierwszych powojennych lat obfitowała w dzieła dotyczące przeszłości ziem zachodnich i północnych. Wydawali je wybitni historycy, związani już wcześniej z polską myślą zachodnią, czując się w obowiązku przybliżenia społeczeństwu wiedzy o przeszłości ziem włączonych do Polski po zakończeniu wojny. Oto niektóre z tych prac: Z. Wojciechowski, *Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945; Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945; J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1946; F. Bujak, *Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*, Gdańsk 1948; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1949.

Prace te przyczyniły się do pogłębienia refleksji historycznej towarzyszącej wysiłkowi nad osadnictwem, zagospodarowaniem i scaleniem ziem nowo przejętych. Ugruntowanie w świadomości społecznej praw historycznych do tych ziem — czemu sprzyjały te prace — było potrzebne nowo kształtującemu się społeczeństwu na tych obszarach.

Dalszy rozwój badań historycznych poszedł w kierunku podjęcia ich przez ośrodki regionalne. Jedną z pierwszych poświęconych określonemu regionowi była książka Kazimierza Ślaskiego *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954. Odegrała ona istotną rolę w upowszechnieniu tej problematyki wśród inteligencji humanistycznej tej dzielnicy Polski.

Pod koniec lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych, patronat nad badaniami regionalnymi i lokalnymi objęły miejscowe władze i licznie powstałe towarzystwa społeczno-kulturalne. W pracach badawczych i publikacjach nawiązywano do regionów historycznych — Śląsk Opolski i Dolny, Ziemia Lubuska, Pogranicze Kaszubskie, Warmia i Mazury. Dodać należy, że ówczesne województwa nie pokrywały się ściśle z regionami geograficzno-historycznymi, stwarzało to pewne komplikacje metodologiczne.

W poszczególnych ośrodkach wykształciły się różne organizacje lub instytucje o charakterze naukowym, zajmujące się tymi badaniami. W Opolu prace te podjął powstały w 1963 r. — na gruncie Stowarzyszenia działającego od 1934 r. — Instytut Śląski, w Zielonej Górze Lubuskie Towarzystwo Naukowe, w Olsztynie Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, w Szczecinie Instytut Zachodnio-Pomorski. Nadto badania podejmowały też uczelnie Wrocławia, Gdańska a także pracownicy uczelni z miast, z poza terenów ziem zachodnich i północnych. Historyczne prace badawcze kontynuował też Instytut Zachodni w Poznaniu oraz Śląski Instytut Naukowo-Badawczy w Katowicach.

Badania prowadzone w ramach towarzystw społecznych miały często amatorski charakter, a wydawane prace — zróżnicowaną wartość. Z naukowego punktu widzenia, najslabsze były wydawnictwa okolicznościowe, ukazujące się z okazji licznie obchodzonych rocznic, ale powstało też wiele prac spełniających zasadnicze kryteria naukowe, wnosząc znaczący wkład w rozwój wiedzy historycznej. Duże znaczenie dokumentacyjne mają publikacje źródeł i wspomnień.

Niektóre zagadnienia metodologiczne historii regionalnej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych

W regionie, któremu poświęcony jest ten rozdział artykułu, obejmującym do połowy lat siedemdziesiątych województwo koszalińskie a obecnie województwa koszalińskie i słupskie, badania historyczne rozwijały się podobnie jak w innych województwach ziem zachodnich i północnych. Początkowo był to jakby subregion ośrodka szczecińskiego, który rozwinął się wcześniej i w znacznej mierze patronował Koszalinowi i Słupskowi. Później ośrodki te usamodzielnily się, tworząc własne środowiska historyczne¹.

We wstępnym okresie oba ośrodki rozpoczynały działalność, w dużej mierze, przy pomocy historyków z zewnątrz. Oprócz szczecińskich byli to naukowcy z Poznania, Warszawy i innych ośrodków. Miejscowi historycy

¹Z. Chmielowski, *Historiografia Zachodniopomorska*, Szczecin 1989, s. 65.

podejmują te prace jako amatorzy, by później zdobyć kwalifikacje naukowe i wspólnie z młodszym pokoleniem, kontynuować je już profesjonalnie.

W badaniach przeważała problematyka ogólnohistoryczna, polityczno-społeczna i w części gospodarcza. W mniejszym stopniu natomiast podejmowano badania nad społecznością kaszubską. Jeśli w pracach historycznych pojawiała się, to jedynie obok zagadnień głównych. Wyjątek stanowiła ludność słowińska, której poświęcono więcej uwagi.

Sprawy polskiej ludności rodzimej, bez uwzględnienia powiązań etnicznych, znalazły miejsce w takich opracowaniach jak monografia miast i powiatów, np. w pracy: T. Białeckiego, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1972; E. Z. Zdrojewskiego, *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim 1946-1968*, Poznań 1972; H. Rybickiego, *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim, 1945-1947*, lub artykuł mego autorstwa pt.: *Weryfikacja ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim 1945-1948*, Rocznik Koszaliński 1967.

Z prac historyczno-etnograficznych wyróżniają się wydawnictwa Bożeny Stelmachowskiej o ludności słowińskiej i Ryszarda Kukiera o kulturze ludowej Kaszubów bytowskich (Gdynia 1968). Badania socjologiczne rozpoczęli wówczas przedstawiciele ośrodków z zewnątrz. Byli to m. in. Zygmunt Dulczewski, Andrzej Kwilecki i Bożenna Chmielewska, która później osiedliła się w Koszalinie i następnie w Słupsku.

Słabe zainteresowanie się badaniami nad ludnością kaszubską miało swoje uwarunkowania, w części, w braku przygotowanych do ich podjęcia osób, głównie jednak natury ogólniejszej. Państwo i lokalne ośrodki decyzyjne nie sprzyjały tym badaniom. Było to następstwem obowiązującej doktryny o homogenicznym państwie tak narodowościowym, jak i moralno-politycznym. Grupy etniczne w tej sytuacji nie znajdowały sobie należnego miejsca w życiu społecznym, a badania naukowe na ich temat nie mogły psuć obrazu głoszonej jedności narodowej przyjmowanego za rzeczywisty. Tak więc badania naukowe, historyczne i socjologiczne z trudem torowały sobie drogę w tej problematyce. Prowadzono je jedynie w dwóch ośrodkach: w Koszalinie, początkowo przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a następnie przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy oraz w Słupsku przez Stację Polskiego Towarzystwa Historycznego i, po powstaniu WSP, przez historyków tej uczelni. W obu ośrodkach miały one w pewnej mierze charakter prac amatorskich i posiadały wiele braków z punktu widzenia naukowego.

Klasyfikacja historiografii w tym regionie mogłaby być następująca: monografie powiatów, monografie miast, inne opracowania. Najbardziej zróż-

nicowany poziom mają liczne monografie powiatów województwa koszalińskiego z lat 1950–1975. Gdyby ściśle zastosować do nich zasady metodologiczne zaproponowane przez J. Topolskiego, należałoby chociaż w części zanegować ich wartości naukowe.

Na temat monografii terytoriów konwencjonalnych (powiatów, województw), nie będących regionami historycznymi, pisał on bowiem: „Nie ulega wątpliwości, że poza zgromadzeniem pewnego zasobu materiału lub zgrupowanymi w nich wartościowymi szkicami ich badanie całościowego uzasadnienia mieć nie może”². Chociaż więc są wśród nich opracowania mające sporo cech naukowych, to jednak część z nich należałoby uznać za publicystykę historyczną. Sądzę jednak, iż trzeba, obok kryteriów naukowych, oceniać te prace również zgodnie z doraźnymi potrzebami społecznymi. Są bowiem intelektualne potrzeby ludzi interesujących się historią swojej wsi czy miasta, okolicy, które również przez historyków winny być zaspokajane. Nie bez znaczenia jest także to, że znajomość dziejów lokalnych i regionalnych sprzyja kształtowaniu więzi grupowych. W wypadku nie w pełni zintegrowanego społeczeństwa, miało to duże znaczenie dla powstawania zwartych społeczności lokalnych i regionalnych. Natomiast dla skupisk ludności kaszubskiej, pogłębianie świadomości historycznej stawało się czynnikiem wyzwalającym siły obronne przed naciskami osłabiającymi związki etniczne.

Wobec monografii miast nie ma już tyle zastrzeżeń, chociaż też nie wszyscy są zgodni co do celowości ich wydawania. Znakomity historyk polski, Jan Rutkowski w 1947 r. na ten temat pisał: „w swej znakomitej większości monografie miejskie, zarówno z punktu widzenia szerzenia kultury historycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa, jak i z punktu widzenia postępu ściśle naukowych badań, przedstawiają przedsięwzięcia chybione”³. Dopuszczał jednak możliwość opracowywania poszczególnych działów życia społecznego oddzielnie, np. takich jak: sprawy ludnościowe, dzieje kultury materialnej, zagadnienia społeczno-gospodarcze. Życie jednak pokazało, że monografie miast mogą mieć pełne wartości naukowe, jeśli tylko zostały poprzedzone solidnymi badaniami, realizowanymi przez historyków — profesjonalistów.

Z kilku monografii miast, Kołobrzegu, Koszalina, Słupska, historię tego ostatniego miasta, wydaną w 1981 r. jako pracę zbiorową pod redakcją Stanisława Gierszewskiego uznać należy jako w pełni odpowiadającą kryterium naukowym. Innym walory te można przyznać tylko w części. Niektóre z nich,

²J. T o p o l s k i, *Marksizm i historia*, Warszawa 1982, s. 435.

³J. R u t k o w s k i, *Wokół teorii ustroju feudalnego*, wybór i opracowanie J. Topolski, Warszawa 1982, s. 538.

jak zarysy dziejów Koszalina (Poznań 1974) i Kołobrzeg (Poznań 1979), w swych założeniach mają charakter popularny.

Przy opracowywaniu monografii miast napotyamy zwykle na metodologiczną trudność związaną z dokonywaniem wyboru opisywanych zjawisk i procesów życia społecznego miasta. Rozterki te wynikają głównie z nie jednoznacznie pojmowanej definicji miasta. Socjologowie skłaniają się do uznawania miasta jako grupy społecznej, ale ujmują ją w badaniach synchronicznie, w czasie teraźniejszym. Florian Znaniecki w swej pracy o Poznaniu wyodrębnia dwie grupy w mieście: gminę miejską i publiczność miasta, przy czym gmina, to grupa zorganizowana o zrjonalizowanym ustroju miasta, jego zarządu, natomiast publiczność to zbiór ludzi z określonymi więziami, zainteresowaniami, zachowaniami, postawami⁴.

Jest to pogląd bliski historykom. Przyjmują oni dla badania historii miast te same kryteria badawcze co w wypadku dziejów regionu, uznając że są one związane przede wszystkim problematyką działania ludzi, z tym jednakże, że nie działają oni w próżni przestrzennej i społecznej, nie mówiąc już, że historyk bada te zjawiska z perspektywy historycznej.

Trzecia grupa wydawnictw regionalnych jest dość liczna i różnorodna. Mieszczą się w niej wydawnictwa poprzedzone wieloletnimi badaniami doświadczonych historyków, edycje źródeł historycznych, literatura wspomnieniowa i również publicystyka historyczna i propagandowa.

Wyłączając z rozważań te, które miały doraźny, publicystyczno-propagandowy cel, pozostały w dość pokaźnej liczbie te, które weszły do historiografii polskiej. Są to przede wszystkim prace publikowane w ramach serii wydawniczej „Biblioteka Słupska”, sporo opracowań z najnowszej historii regionu i szeroka gama artykułów w czasopismach naukowych, „Roczniku Koszalińskim”, „Roczniku Słuskim” i w kwartalniku „Koszalińskie Studia i Materiały”.

Jeśli chodzi o opracowania odnoszące się do okresu powojennego, to tę kategorię literatury historycznej cechuje wiele uproszczeń i braków metodologicznych. Polegały one na: pomijaniu ze względów politycznych niektórych tzw. drażliwych spraw, subiektywnych ocenach zjawisk życia społeczno-politycznego (w zależności od poglądów autorów), kronikarskich narracji, wąskomateriałowych ujęć poszczególnych tematów, niekojarzenia historii regionu z historią kraju, świata.

Przyczyny tych braków są zróżnicowane. Wynikają one zarówno ze specyfiki okresu historycznego, z jakim mamy do czynienia, jak i z czynników

⁴F. Z n a n i e c k i, *Miasto w świadomości obywatela*, Poznań 1931.

subiektywnych. W pierwszym wypadku działają trudne do przewyciężenia przez historyków progi:

a) braku perspektywy historycznej, bez której, chociażby w bardzo wąskim zakresie, badania historyczne są w ogóle niemożliwe, zwłaszcza gdy badany proces nie został jeszcze zakończony i niezupełnie wiadomo jak się skończy;

b) specyfika źródeł do historii najnowszej — jednych jest nadmiar, innych brakuje, bo nie są jeszcze udostępnione ze względu na interesy państwa i poszczególnych obywateli. Historyk często zmuszony jest szukać źródeł zastępczych, np. odwoływać się do pamięci uczestników wydarzeń, a to już są źródła subiektywne, pod których ciśnieniem można błędnie interpretować fakty historyczne. Mamy tutaj też sporo źródeł tzw. adresowanych, tworzonych dla kształtowania opinii. One też mogą ukierunkowywać pracę badawczą na fałszywe tory.

W drugim przypadku mamy do czynienia z procesami politycznego oddziaływania w celu nadania historiografii określonego, odpowiadającego narzuconym wymogom charakteru. Okres, o którym mowa, sprzyjał naciskom administracyjnym (cenzura) i psychologicznym na historyków, by interpretowali historię zgodnie ze schematami wynikającymi z założeń ustrojowych. Historia regionalna była najbardziej podatna tym oddziaływaniom.

Jednakże nie w każdym wypadku i w jednakowym stopniu ciśnienie współczesności deformowało poszczególne prace regionalne. Wielu z historyków usiłowało i to z dobrym skutkiem przewyciężać zagrożenia, przede wszystkim przez świadomość ich istnienia i szukania środków, by poprzez obiektywne i rzetelne naukowe metody badań utrzymywać swoje prace na naukowym poziomie. Stąd można powiedzieć, że mimo zróżnicowanej wartości i przypadków opracowań słabych, dostarczających płytkich interpretacji historycznych, trzymających się ledwo na powierzchni wydarzeń, ogólnie rzecz biorąc omawiana historiografia wniosła trwałe wartości naukowe, nawet jeśli w poszczególnych przypadkach mieć będzie tylko dokumentacyjne znaczenie.

Problemy związane z badaniami nad ludnością kaszubską

Ludność każdego pogranicza posiada swoją specyfikę. Podobnie swoiste cechy posiadała (a być może nadal je jeszcze w jakimś stopniu posiada) ludność kaszubska zamieszkująca pogranicze niemiecko-polskie na odcinku pomorskim, zwane tutaj pograniczem kaszubskim. Określenie to przyjmujemy dla nazwania terytorium pogranicznego, należącego po pierwszej wojnie światowej do Rzeszy Niemieckiej, na którym mieszkała, w bardziej lub

mniej zwartych skupiskach, ludność kaszubska. Oczywiście określenie to ma swój wymiar społeczny, bowiem w pracach badawczych w istocie nie chodzi o terytorium, lecz o ludność na nim zamieszkałą.

Jak na każdym pograniczu ścierały się tutaj różne wpływy polityczne, społeczne, kulturowe, w układzie wewnętrznym jak i zewnętrznym. Polska ludność rodzima, a byli to w przeważającej mierze ludzie należący do grupy etnicznej kaszubskiej jako grupa podrzędna w stosunku do ludności niemieckiej, poddawana była naciskom zmierzającym do osłabienia ich świadomości narodowej i etnicznej. Dodać też trzeba, że miała ona inne doświadczenia historyczne, ze względu na odrębne dzieje tych terenów niż ludność mieszkająca w okresie międzywojennym w Polsce.

Trzeba jednak wskazać, że mimo tych przykrych doświadczeń nie uległa ona w swej masie germanizacji i w chwili objęcia tych terenów przez Polskę w 1945 r. nadal istniały tutaj znaczne ośrodki kaszubczyzny, zwłaszcza w powiatach bytowskim i lęborskim.

Istotnym problemem, który utrudnia badania nad ludnością kaszubską, nie tylko w sensie organizacyjnym, ale i merytorycznym, jest administracyjne rozdzielanie jej na trzy województwa, gdańskie, bydgoskie i śląskie, dawniej koszalińskie.

Sytuacja ta utrudniająca niewątpliwie działalność regionalną ruchu kaszubskiego, skłoniła prof. Labudę do wysunięcia postulatu: „W obliczu nacznie widocznego rozbicia administracyjnego regionalnej wspólnoty kaszubskiej należy dążyć do jej scalenia w jednym regionie kulturowym”⁵. Owo rozproszenie lokalizacyjne ma negatywny wpływ na sprawy świadomości etnicznej zwłaszcza w tych województwach, gdzie Kaszubi są w rozproszeniu, niejako reliktoowo. Często, bowiem niekaszubskie otoczenie, jak dowodzą przykłady badań socjologicznych, z niechęcią odnosi się do nich. W ten sposób nie może np. rozwijać się mowa kaszubska, bo młodzież w otoczeniu innych ludzi wstydzi się jej używać.

Jak już wspomniano, regionalne badania odbywały się praktycznie na gruncie organizacyjnym poszczególnych województw. One bowiem dysponowały środkami finansowymi i pod ich patronatem działały instytucje organizujące te badania. Do 1975 r. wszystkie regionalne prace dotyczące historii najnowszej, powstałe w ówczesnym województwie koszalińskim, nie obejmowały powiatu lęborskiego, należącego wtedy do gdańskiego. Podobnie sytuacja wyglądała w wypadku badań gdańskich, gdzie nie włączano do nich powiatu bytowskiego, bo był poza tym województwem. Takie rozdziela-

⁵G. Labuda, *O potrzebie badań nad społecznością kaszubską*, [w:] *Kaszubi — monografia socjologiczna*, pod red. M. Latoszka, Rzeszów 1990, s. 12.

nie skupisk ludzkich, jakim były np. skupiska pogranicza, nie było korzystne dla badań.

Co do historii wcześniejszych okresów badania były prowadzone albo w odniesieniu do całej społeczności kaszubskiej, albo do ich części. Pierwszą formułę badań realizowali między innymi A. Bukowski, J. Borzyszkowski, Z. Szultka, S. Gierszewski. Z drugiej przykładem może być książka W. Kostusia, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*, Wrocław 1954, która jest doskonałą ilustracją kształtowania się historycznych uwarunkowań specyficznych cech społeczności pogranicza, lub artykuł S. Gierszewskiego *Walka o polskość Ziemi Bytowskiej* zamieszczony w czasopiśmie „Szczecin”, 3/1957⁶.

Z trzech głównych skupisk ludności kaszubskiej pogranicza, bytowskie, lęborskie i, będące już w stanie reliktowym, słowińskie, najczęściej miejsca w historiografii zajmowały bytowskie i słowińskie. Stosunki społeczne w układzie historycznym Ziemi Bytowskiej zostały przedstawione w jednej z serii wspomnianych monografii powiatowych, która, jak sądzę, należy do prac opartych na solidnej bazie źródłowej i napisanych przez znawców problematyki⁷. Do jej autorów należeli m. in. K. Ślaski, A. Czacharowski, B. Wachowiak, W. Odyniec, S. Gierszewski, który był też jej redaktorem. W monografii przedstawiono również, obok dziejów historycznych, przemiany ludnościowe w najnowszym okresie. Ciekawy artykuł napisał S. Galikowski o ludności polskiej w okresie międzywojennym, a S. Literski zamieścił studium socjologiczne na temat przemian demograficznych i społecznych po II wojnie światowej.

Z badań socjologicznych wymienić należy prace przeprowadzone przez J. Kucharską, co znalazło swój wyraz w książce pt. *Kształtowanie się świadomości regionalnej i narodowej ludności kaszubskiej okolic Bytowa*, Łódź 1985.

Ludności słowińskiej poświęcono jeszcze więcej publikacji. Są to w większości prace publicystyczne i przyczynkowe, pisane przez grono autorów tylko w części z przygotowaniem do pracy naukowej. Jedną z pierwszych powojennych informacji o tej ludności, napisana w tym wypadku przez specjalistę Ludwika Zabrockiego (*O kaszubach nadłębskich*, „Jantar”, 1947, nr 3) jest do dzisiaj cennym źródłem do badań nad tą grupą etniczną w chwili obejmowania tych terenów przez Polskę. Podobny charakter miał artykuł

⁶ Podobny charakter, chociaż reprezentujący inne spojrzenia ideowe, ma interesujący artykuł E. P u t t k a m e r, *Die Lande Lauenburg und Bütow internationales Grenz-Gebiet*, „Baltische Studien”, 1976, nr 10, ukazujące się w Republice Federalnej Niemiec jako kontynuacja historycznych zeszytów wychodzących w Szczecinie od XIX w.

⁷ *Dzieje Ziemi Bytowskiej*, red. S. Gierszewski, Poznań 1972.

S. Wałęgi, *Tragedia Mohikanów Pomorza*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1946, nr 4.

U schyłku lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych, gdy zaczęto sobie uświadamiać ciężki los ludności słowińskiej, prowadzący do likwidacji tej grupy, szereg publicystów, literatów, dziennikarzy, a także naukowców staje w ich obronie. M. Brandys napisał artykuł *O pomoc dla ginącego ludu* („Odrodzenie”, 1947, nr 35), T. Bolduan wydał zbiór reportaży *W krainie Słowińców*, 1953, w którym przedstawia niełatwe życie tych ludzi. Lech Bądkowski opublikował książkę *Słowińcy*, 1956, opartą na rzetelnie zebranych materiałach.

W następnym dziesięcioleciu sprawą tej grupy zajęła się B. Stelmachowska, znany etnograf. Jej prace wydane w serii „Biblioteka Słupska” stanowią wybitny wkład w wiedzę o kulturze duchowej i materialnej tej historycznej już grupy etnicznej⁸.

Pierwszą próbą całościowego ujęcia spraw pogranicza jest moja praca pt. *Powrót pogranicza kaszubskiego do Polski po drugiej wojnie światowej*, Słupsk 1988. Przedstawia ona przełom starej i nowej epoki tego regionu, jakim jest przejście go przez państwo polskie oraz związane z tym problemy społeczne. Natomiast z realizacją programu badawczego „Przekształcenia struktur społecznych i postaw ludności autochtonicznej na ziemiach zachodnich i północnych” związane były artykuły: H. Rybicki, *Polityka państwa wobec grup etnicznych po II wojnie światowej na przykładzie ludności kaszubskiej* i *Z badań nad ludnością rodzimą Pomorza Zachodniego*, zamieszczone w zeszytach „Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej”, cz. 1 i cz. 2, Opole 1989 i 1990.

Na czoło badań socjologicznych ostatniego okresu wysuwają się prace badawcze prowadzone w ramach tematu „Socjologiczne problemy społeczności lokalnych”. Ich wyniki opublikowano w książce *Kaszubi — monografia socjologiczna*, red. M. Latoszek, Rzeszów 1990. Wstęp do niej napisał prof. G. Labuda. W części obejmuje ona również społeczeństwo pogranicza.

Inspiratorem nowego etapu w kaszubskim ruchu regionalnym jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i jego czasopismo „Pomerania”. W miesięczniku tym zamieszczono wiele publicystycznych artykułów oraz przyczynków z badań naukowych, mających na celu popularyzację problematyki kaszubskiej. Do ciekawszej dyskusji na łamach tego czasopisma należą wypowiedzi oceniające dotychczasowy regionalizm kaszubski i proponujące dalsze

⁸B. Stelmachowska, *Budownictwo Słowińców*, Poznań 1960; t e j ż e, *Słowińcy i ich kultura*, (w opracowaniu T. Wróblewskiego), Poznań 1963.

kierunki jego rozwoju. Częścią składową tego ruchu są regionalne badania naukowe. Warto więc zwrócić uwagę na niektóre poruszane sprawy.

Dzieje ruchu kaszubskiego to ciągle dążenie do prawa ochrony i umacniania swej etnicznej i kulturowej tożsamości jako niezbywalnej wartości tej grupy społecznej. Czynniki państwowe pilnowały natomiast, by uprawnienia te nie były nadmierne, by ich zdaniem nie przerodziły się w daleko posuniętą autonomię, tłumacząc to nadrzędnymi interesami narodu i państwa. Często posądzano Kaszubów o tzw. separatyzm, będący skrajną postacią regionalizmu. Przejawów separatyzmu doszukiwano się u niektórych działaczy XIX w. Takie cechy przypisywano np. F. Ceynowie, który jakoby nadmiernie rozbudzał poczucie etniczne i narodowe Kaszubów⁹. Natomiast G. Labuda uważa, że: „Pojęcie separatyzmu wówczas dopiero nabrało koloru, gdy Niemcy zaczęli oddzielać Mazurów i Kaszubów od Polaków. Ta koncepcja została wniesiona z zewnątrz”¹⁰.

Szczególnie krytycznie poszczególni autorzy oceniali ruch regionalny Kaszubów w okresie po II wojnie światowej. Wskazywano, że koncepcje homogenicznego państwa nie dopuszczały rozwoju grup regionalnych, że istniała przewaga struktur państwowych nad regionalnymi i samorządowymi, co powodowało ograniczenia w rozwoju ruchów i stowarzyszeń o charakterze lokalnym. Przecistawiano okres powojenny sytuacji w Polsce międzywojennej, gdzie zdaniem większości występujących autorów regionalizm miał warunki pełnej swobody rozwoju¹¹.

Inni znawcy tego problemu nie są tak jednoznacznie pewni, że trudności ruchu kaszubskiego są tylko związane z okresem powojennym. Jan Szczepański w przedmowie do wielce wartościowej książki A. Saksona o Mazurach, dostrzegając ograniczenia ruchów regionalnych doby najnowszej, pisze, że podobne występowały i przed wojną wobec ludności mazurskiej okolic Działdowa należącej wówczas do Polski¹². O tych samych trudnościach szeroko pisał jeszcze przed wojną J. Kisielewski w książce *Ziemia gromadzi prochy*, a także F. Lorentz w swej historii Kaszubów. Autor historii Kaszubów np. pisze o nadziejach mieszkańców Pomorza na autonomię w II Rzeczypospolitej, które się nie ziściły, natomiast przysłano tam urzędników z innych dzielnic, Galicji i Kongresówki, i mimo że — jak pisze — Kaszubi kulturowo stali wyżej, urzędnicy ci występowali jako „Kulturträgerzy”, wywyższając się po-

⁹F. Lorentz, *Geschichte der Kaschuben*, Berlin 1926, s. 136, 138.

¹⁰G. Labuda, *Nie ma Kaszub bez Kaszubów*, (wywiad), „Pomerania”, 1988, nr 7-8, s. 18.

¹¹T. Tomczak, *Przemiany i ograniczenia*, „Pomerania”, 1988, nr 11, s. 3.

¹²J. Szczepański, *Przedmowa*, [w:] A. Sakson, *Mazurzy — społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. XIII.

nad ludność miejscową. Wyrażał też obawy, że działalność taka, zwłaszcza w szkole, przynieść może w krótkim czasie likwidację odrębności etnicznych¹³.

Lepszą, na ogół, ocenę zyskuje natomiast regionalna działalność naukowo-badawcza, chociaż i tutaj wskazuje się na istotne braki. Profesor Tomczak pisał, że ruch kaszubski, mierzony ilościowo „liczbą stowarzyszeń regionalnych, pism regionalnych a także — dodajmy — olbrzymim rozwojem regionalnych i lokalnych badań naukowych [...] rozwinął się wspaniale, to równocześnie zubożał w swych treściach i stał się mniej autentyczny”¹⁴. Wartościową wypowiedź na temat ruchu kaszubskiego była publikacja J. Borzyszkowskiego chociaż objętościowo skromna to jednak cenna, bo pisana przez historyka i praktyka tego ruchu¹⁵.

Niewątpliwie dzisiaj wyraźniej dostrzegamy braki w dotychczasowym rozwoju naukowego ruchu regionalnego. Dotyczy to zwłaszcza badań nad ludnością grup etnicznych, których swoboda działania była dotąd ograniczona. Powstały też lepsze warunki i dla wszechstronniejszego zaprogramowania tych badań. Jednakże obecnie zaistniały ograniczenia innej natury, chociażby finansowe i organizacyjne w związku z zaniechaniem działalności wielu towarzystw naukowych i społecznych, co jest z kolei wynikiem przejścia do systemu opartego na komercji.

Przechodząc do przedstawienia pewnych postulatów badawczych odnoszących się do pogranicza kaszubskiego, pragnę w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na potrzebę dalszych badań (obok całościowych, obejmujących całą grupę kaszubską) obrzeży tej społeczności, gdzie zachodziły i nadal zachodzą intensywne przemiany społeczne. Na pograniczu kaszubskim, podobnie jak na innych niemiecko-polskich terenach przygranicznych, byliśmy świadkami wysiedlenia ludności niemieckiej, która odgrywała w stosunkach ludnościowych nadrzędną rolę i napływu w to miejsce ludności polskiej, zróżnicowanej kulturowo i niejednolitej pod względem zawodowym, świadomości politycznej i narodowej. Ludność ta objęła, w miejsce Niemców, rolę grupy nadrzędnej. Zajęcie przez przedstawicieli tych grup stanowisk kierowniczych, dominacja liczbowa w większości miejscowości zrodziły nową sytuację, która nadal nie jest w pełni zbadana.

Nastąpiły też przemiany w samej grupie etnicznej Kaszubów. Miały one charakter świadomościowy i liczbowy, np.: jak w warunkach mniejszości rozwinęła się zmiana postaw etnicznych Kaszubów w poszczególnych miejscowościach, jak na te zmiany wpłynął fakt osiedlenia się znacznych grup ludno-

¹³J. L o r e n t z, op. cit., s. 143 i 144.

¹⁴A. T o m c z a k, op. cit.

¹⁵J. B o r z y s z k o w s k i, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982.

ści kaszubskiej z zagranicy, z Pomorza polskiego, w ramach tzw. osadnictwa sąsiedzkiego. Osadnicy ci należeli do tej samej grupy etnicznej i poważnie wzmocnili żywioł kaszubski w poszczególnych wsiach i miastach. Wstępne rozeznanie wskazuje, że w niektórych rejonach, gdzie wcześniej Kaszubi byli w mniejszości, obecnie są grupą dominującą¹⁶.

W tym kontekście warto by badać procesy integracyjne na różnych poziomach. Na poziomie lokalnym, jak się wydaje, procesy te już się w dużej mierze dokonały, lecz oblicze kulturowe tych nowych społeczności zależy od tego, jakie grupy je zdominowały. By bliżej rozpoznać te zagadnienia należałoby prowadzić badania szczegółowe, być może w wybranych wsiach. Takie badania podjęto np. w WSP w Słupsku w odniesieniu do Wierzchocina, Rozłazina i Ugoszczy. Materiały z tych badań będą publikowane. Znacznie wolniej natomiast następowały procesy integracyjne na poziomie regionalnym. Gdzie tkwiły tego przyczyny. Czy tylko w tym, że ludność kaszubska jest rozdzielona na trzy województwa?

Dalszym problemem, nie w pełni zbadanym, jest tragedia ludności słowińskiej, która jako grupa etniczna na swym rodzinnym terytorium przestała już istnieć. Jakie były tego przyczyny. Czy ogólne stwierdzenie, że winna władza państwa i lokalna oraz polska ludność napływowa, daje wyczerpującą odpowiedź? Czy obok tego przyczyn owego masowego exodusu nie należy też doszukiwać się w stanie świadomości ludzi, którą wynieśli z poprzedniego okresu?

Prawidłowy rozwój badań regionalnych wymaga ciągłego doskonalenia metod i organizacji. W badaniach lokalnych i regionalnych, zwłaszcza czasów najnowszych, jak już wcześniej wskazaliśmy, istnieje problem źródeł historycznych. Największe trudności występują w badaniach społeczeństw lokalnych. Tutaj historyk musi sięgać do materiałów znajdujących się w pobliżu miejsca badań — w urzędach stanu cywilnego, parafiach, urzędach i instytucjach miejscowych. Nie odkrywamy tu nic nowego. Jak wiadomo takie metody stosowali badający ludność kaszubską tacy naukowcy jak: Hilferding, Parczewski, Ramułt, Ziemmermann, tyle tylko że ostatnio zaniedbano je. Należy też sięgać po metody właściwe innym naukom, zwłaszcza socjologiczne. W tym wypadku sięganie do pamięci ludzkiej za pomocą kwestionariusza jest pożyteczne a w określonych przypadkach niezbędne. Trzeba jednak pamiętać, że w odróżnieniu od dokumentów, zapisów, którymi historyk zazwyczaj operuje, pamięcią można manipulować.

¹⁶Patrz badania M. Latoszka w odniesieniu do gmin Cewice i Bytów, „Pomerania”, 1990, nr 7, 8 i 9.

Ostatnia uwaga odnosi się do przewycięzania braku perspektywy historycznej w badaniach historii najnowszej czy współczesnej. Przewycięzać ją można wykorzystując m. in. dorobek innych dyscyplin naukowych. Socjologia, etnografia mają w badaniach nad społecznością kaszubską znaczne wyniki. Należy z nich korzystać, zwłaszcza z wyników badań socjologicznych. Pamiętać trzeba jednak o tym, że socjologia bada terażniejszość, a jak pisze prof. Labuda: „Terażniejszość jest żywa, ruchliwa, poddaje się ukształtowaniom”¹⁷.

¹⁷G. Labuda, *O potrzebie badań...*, s. 7.